

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W mieście	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Anstrowie:				
— z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
— z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W państwie Niemiec	36 „	18 „	9 koron	3 „ —
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inzeraty) przysyła się nadsyłać wpł. do Administracji „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcja: ul. Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcji i Administracji Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kaso oszczęd. 867.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcji nie zwraca. We Lwowie sprzedawano numerów po 12 hł.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Płonna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA

REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscow.: Administracja „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscow.: Administracja „Nowej Reformy“, — Główna trafikowa w Ryńku, — Agencja J. Hopasa i A. Salomonowej, ul. Stawowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, — Handel Fialka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyka, ul. Wiślna.

Zamiejscow. prenumeratę i ogłoszenia (inzeraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokolowski, Pałac Haasmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmidt (sprzedawca pojedynczych numerów), L. Wolle 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norimberdze). — H. Schallack (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmują Administracja „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnym piśmem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Szkołnictwo rolnicze w Austrii i w Galicji.

Kraj nasz pod względem kultury rolniczej stoi zawsze jeszcze wśród krajów Austrii na poziomie najniższym, wyjąwszy może Dalmację i Istrię. Niejednokrotnie już wykazywaliśmy na podstawie dat statystycznych, że jego produkcja zboża chlebowego i jego produkcja mięsa nie wystarczałyby dziś jeszcze nawet na pokrycie konsumpcji wewnętrznej, gdyby konsumpcja chleba i mięsa była u nas taka, jaką jest w innych krajach zachodniej i północnej Europy, to znaczy, gdyby środków tych spożywano u nas tyle, ile spożywa się tam. Wywóz cereali i mięsa z Galicji, z wyjątkiem może niektórych krajów strączkowych, odbywa się też faktycznie kosztem własnego jej żołątka, kosztem racjonalnego odżywiania się jej ludności. Rok za rokiem mija, tyle niby rozwija się u nas praca w kierunku podniesienia kultury rolniczej, do kraju znaczące na ten cel spływają subwencje — a mimo to albo wcale jeszcze nie widać postępu na tem polu, albo też postęp ten dokonuje się niezmiernie wolno, zółwim wprost krokiem.

Najsmutniejszym zaś objawem naszego zacofania w tym kierunku jest to, że nasz ogół ludności rolniczej jakoby jeszcze wcale nie odczuwał nawet potrzeby przyswajania sobie lepszej i wyższej kultury fachowo-gospodarczej. Dać ją nam mogą przecież przewidywalnym fachowcem szkoły rolnicze — a właśnie to fachowce rolnicze szkolnictwo przedstawia się w Galicji niezmiernie smutno. — Nie odnosi się to do jakości istniejących u nas szkół ludowych, bo pod tym względem kraj nasz nie stoi niżej od innych; ale odnosi się do ich liczby, która jak na kraj tak znaczny, a przeważnie jeszcze rolniczy, jest zbyt małą; w większej zaś jeszcze mierze do frekwencji istniejących u nas szkół rolniczych, której szczerzopół przedstawia się dla nas wręcz upokarzająco. A frekwencja ta w dodatku jeszcze raczej się cofa z roku na rok — niż powiększa.

Wykazuje to znów statystyka szkolnictwa rolniczego w Austrii na rok 1910/11. Wzięliśmy ją do ręki w nadziei, że chociaż mały w niej znajdziemy postęp co do Galicji, tymczasem i ta skromna nadzieja zawiodła. Oto kilka przykładów:

Austria posiada jedną wyższą akademię rolniczą w Wiedniu (Hochschule für Bodenkultur) dla całego państwa oraz 218 innych szkół gospodarskich, a więc rolniczych, leśnych, ogrodniczych, mleczarskich, dla hodowli win i t. d. Z liczby tych przypadła na Galicję w ogóle tylko szkół takich 24, a więc nie wiele więcej niż 10 proc., podczas gdy ludność rolnicza naszego kraju wynosi przeszło 90 proc. ludności rolniczej całego państwa.

Ta wyższa akademika rolnicza w Wiedniu liczy 1054 słuchaczy. Iln z nich pochodzi z naszego kraju, statystyka nie wymienia, lecz zapewne polscy słuchacze stanowią tam procent niewielki. Wnosić to można z frekwencji akademii krajowych.

Akademii takich mamy w Austrii trzy: niemiecką w Teschen, Lieberwerd w Czechach, czeską w Taborze i polską w Dublanach. Niemiecka liczyła w roku 1910/11 słuchaczy 61, czeska 160, a polska w Dublanach 94. W tem wyższym szkolnictwie rolniczym frekwencja szkoły polskiej nie przedstawia się więc na pozór najgorzej, lecz tylko na pozór, w rzeczywistości bowiem jest bardzo słaba. Zważywszy przecież, że przeszło 50 procent słuchaczy akademii dublańskiej nie pochodzi z Galicji, lecz z Królestwa. Tak samo rzecz się ma

ze studjum rolniczym na uniwersytecie krakowskim. Z 228 słuchaczy tego wydziału również znaczna część przypada na Królestwo.

Ogromną naszą niedzę w tej dziedzinie uprzedmiotowia nam już średnie szkoły rolnicze. Tych jest w Austrii: z językiem wykładowym niemieckim (4), z językiem czeskim (3), z językiem polskim 1 (jedną) w Czernichowie. Do niemieckich uczęszcza 477 uczniów, do czeskich 632, do jednej polskiej rolniczej szkoły średniej 60 uczniów. A z tych znaczna część pochodzi z Królestwa.

Niemniej smutnie przedstawia się udział naszego kraju w szkolnictwie rolniczym niższym. Szkół tego rodzaju wykazuje statystyka: niemieckich 12, czeskich 15, polskich tylko 7. Niemieckie liczą razem 424 uczniów, czeskie 516, polskie 278.

Najopłakawszą ilustracją naszego zacofania w kulturze rolniczej stanowi dziedzina niższych szkół rolniczych, z kursem półrocznym, tak zwanych szkół zimowych, przeznaczonych wyłącznie dla włościan. Tych jest w Austrii: z językiem wykładowym niemieckim: 34, z czeskim 58, z polskim 3 (trzy). Ten typ szkoły rolniczej, który winnych krajach ogromnie się przyczynił do podniesienia kultury rolniczej, u nas absolutnie jakos przyjąć się nie może. Otóż do szkół niemieckich tego typu uczęszczało w roku 1910/11 499 uczniów, do szkół czeskich 1981, do szkół polskich 46 uczniów, dosłownie czterdziestki i sześć!

Cyfrы to wprost przerażająco wymowne!

Walka o tanie mięso.

Prezydent gabinetu austriackiego br. Gautsch wdrożył niedawno rozkazy z rządem węgierskim, aby uzyskać nieszczerne „pozwolenie“ na dalszy dowóz mięsa argentyńskiego do Austrii. Jak wiadomo, rząd węgierski uczynił użyczenie tego pozwolenia zawiesim od tak ogromnych ustępstw, które Węgrom przyznać miała Austria, że rokowania rozbiły się beznaście. Ten ubolewania godny wynik rokowań dał agraryzm austriackim asumpt do kroków, który wprost jest obrazą dla br. Gautscha, a prowokacją wobec konsumentów. Oto agrarna Centrala rolnicza w Wiedniu uznała za stosowne wysłać do br. Gautscha „telegram dziękczynny za zerwanie rokowań“.

Na taki telegram zdobyć się mógł tylko agrarny rycerz, „reichritter“ von Hohenblum. Wier br. Gautsch chciał otrzymać placet ze strony rządu węgierskiego na dalszy dowóz mięsa argentyńskiego do Austrii, a ponieważ nie otrzymał go, więc poniósł porażkę, która dla konsumentów jest klęską. Wysłać pośród takich okoliczności telegram dziękczynny do br. Gautscha, zakrawa na kpiny. Telegram należało posłać pod adresem rządu węgierskiego i jemu wyrazić „pełne czczone podziękowanie“, którem częstuje br. Gautscha telegram agraryzów, podpisany przez Hohenbluma.

Tymczasem drożyna mięsa musi niepowstrzymanie postępować. Kontyngent serbskiej nierogaczyny został dnia 18 b. m. wyczerpany. Zamiast w ciągu roku, Serbia w przeciągu 81, miesiąca przywoziła do Austrii 50.000 sztuk nierogaczyny, to jest ilość, przynależną jej traktatem handlowym. Cio od nierogaczyny, objętej kontyngentem, wynosi około 12½ halera od kilograma; gdyby obecnie po wyczerpaniu kontyngentu Serbia otrzymała możność dalszego dowozu nierogaczyny, to wedle taryfy autonomicznej cio od kilograma wieprzowiny wynosi-

łoby 30 halerzy. Obecnie dowóz nierogaczyny przy takim cie nie opłacałby się Serbii. Dopiero w razie dalszego podrożenia wieprzowiny mogłaby Serbia mimo owego cio przywozić nierogaczynę do Austrii z nadzieją zysku. Oczywiście cena wieprzowiny w Austrii pójdzie niedługo silnie w górę i wtedy wszystkie rodzaje mięsa będą nadmiernie drogie.

W Niemczech wysokie ceny mięsa wolewo są przynajmniej równoważone przez niskie stosunkowo ceny wieprzowiny, którą ludność chętnie spożywa. Rząd niemiecki zwrócił szczególną uwagę na chów nierogaczyny i czynił w tym kierunku wielkie ułatwienia. Rolnicy otrzymują wskazówki, jakiej rasy nierogaczynę należy hodować, ażeby ją przedko tuczyć i oddać do rzeźni. Obok tego czyniono studia nad sposobami najsukcesyjniejszego tuczenia nierogaczyny.

W Niemczech rolnicy, mający zalety skrawek gruntu, a nawet robotnicy wiejscy, zajmują się tuczeniem nierogaczyny. Co więcej, zarządy kolejowe budowały dozorcom torów i budnikom chlewy i dawali im zaliczki na zakupno młodej nierogaczyny do chowu i tuczenia.

Ta intensywna praca wydała takie skutki, że w Niemczech produkcja świń w przeciągu niewielu lat wzrosła się pięciokrotnie. Niemcy nie potrzebują już oglądać się na import nierogaczyny, a ceny mięsa wieprzowego obniżyły się.

Włochy również uczyniły ogromny postęp na tem polu, tylko Austria, mająca być państwem agrarnym i połączone z agrarnymi Węgrami, doczekała się tego, że zarówno stan liczebny bydła, jak stan nierogaczyny zmniejsza się stale. Austro-Węgry z państwa, wywołującego nierogaczynę, stały się państwem, dowożącym ją. Tegoroczny brak paszy spowoduje przynajmniej bicie nierogaczyny, które nie zapobiegnie obecnie brakowi mięsa wieprzowego, a w niedalekiej przyszłości spowoduje dalsze jego podrożenie. A z chwilą, gdy nastąpi dowóz nierogaczyny serbskiej, podrożenie to musi być tem dotkliwsze.

Ze zjazdu kółek rolniczych.

(Kor. „N. Reformy“).

Przemyśl, 22 sierpnia.

Stary gród czerwono-ruski w tygodniu tym przedostatnim wakacyjnym przeżywa wcale nie kanikularne chwile. Zachodzi fakt, w życiu jego niebywały, iż jeden po drugim dwa wielkie zjazdy za miejsce swoich obrad obierają właśnie ten Przemyśl, głoszą w polityce ze zgola innych stron, niż to, o których będzie mowa teraz. Dziś obradują tu wielcy i mali rolnicy — za kilka dni odbędzie się tu zjazd Maryański.

Miasto oficjal

bami i zabytkami sztuki. Oddawna dzienniki paryskie zarzucały rządowi „Louvru”, że dozwolił tam saliami być zupełnie wadliwy i że można się tam w biały dzień dopuszczać kradzieży. Wypadki podobne zdarzały się tam nierzadko, aż wreszcie przyszła kolej na arcydzieło mistrza włoskiego, obraz znacznych rozmiarów, mający około 1 i pół metra wysokości.

Ktoś zdołał wyjąć obraz z ramy bez przeszkody wynieść go z muzeum bez śladu. W zarządzie muzeum powstał popłoch wobec odpowiedzialności z powodu straty, której niepodobna ocenić. Zarząd widocznie najlepiej wie, że dozwolił w muzeum być zupełnie wadliwym, skoro pierwsze jego przypuszczenie poszło w tym kierunku, że obraz został zabrany przez jakiegoś reportera, celem udowodnienia „ad oculos”, jak to w pierwszorzędnym muzeum paryskim urządzona jest służba bezpieczeństwa.

Polityka stwierdziła, że przypuszczenie to jest fałszywe — poza tem nie wiadomo o losie obrazu. Jedni złośliwie wywołują go do Ameryki, to skarb ten Francuzi mogą uważać za stracony dla nich.

(Tel. „Nowej Reformy”).

Paryż, 23 sierpnia.

Dotąd nie powiedziano się odnaleźć skradzionego z Luwru obrazu „La Gioconda”, ani też wpaść na ślad sprawców kradzieży. Jedynym wynikiem dotychczasowego śledztwa jest znalezienie rami i szkła na schodach. Początkowo przypuszczenie, że obraz zabrał któryś z reporterów jednego z paryskich dzienników, aby pokazać, że nadzór w muzeum jest zły, okazało się mylnym. Polityka zwracała się w tej sprawie do wszystkich redakcji jednak bezskutecznie.

Polityka przypuszcza, że kradzież dokonano w poniedziałek, t. j. w dzień, w którym muzeum, zamknięte dla publiczności, sprząta się.

Złodziej, widocznie jakiś robotnik, wszedł do muzeum i w ten sposób dokonał kradzieży. Skradziony, powszechnie znany obraz, jest w Europie wprost nie do zdobycia, nie jest jednak wykluczone, że złodziej będą chcieli wywieźć go do Ameryki.

Kustosze rapperswilski.

Znany historyk lwowski i publicysta, p. Franciszek Jaworski, zamieszcza w „Kuryerze Lwowskim” piękny sylwetkę kustosa Muzeum rapperswilskiego, p. Rużyckiego de Rosenwertha, osobę którego i działalność w Muzeum stała się głównym przedmiotem zakończonych obecnie sporu. P. Jaworski charakteryzuje sędziwego i zasłużonego kustosa tak trafnie, że artykuł jego powtarzamy.

Na jednym z obrazów Baecklina młody eremita wygrywa melodie przed samotnym krucyfiksem, a małe aniołki zaglądają do pustela, ciekawe tej modlitwy bez słów i pieśni bez słuchaczy.

Tak samo może być z aniołami, co ongi przelatywały nad ziemią mogił i kryjących, zaglądając czasem do tej wysokiej i wyniosłej pustelni w Rapperswilu, podpatrzył starca przy założonym narządami warsztacie i dojrzał jak jego myśli, uczucia, jak drobna praca rąk jego ciągle i ustawicznie dąży w kształt... orla białego.

Kustosz rapperswilski widział go ongi, w młodości swojej, żywym, wystającym w słońce, a w krawie pole styczniowego powstania i widzi go odtąd ciągle w półwiekowej swojej samotni. Widzi go w ciemnowej koronie na ścianie swojego mieszkania i wysoko na jednej z baszt Rapperswila i tuż nad główną bramą zamkową widzi go razem z Pogonią; nawet na kamieniaczu, co je woda przez wieki łobolia, gotów jest dopatrzeć się kształtów herbowego ptaka Polski.

I kiedy resztki swoich drożych kamuszków układał w rękawce karabelli, to na jej szczycie, jakby sama przez się, mimowolnie urastała głowa orla w koronie.

On — Włodzimierz Rużycki de Rosenwerth — tego orla polskiego ukołował nadzwyczajnie, przylgnął do niego wszystkim marzeniem i widmem swojej samotności, całym ascetyzmem swojego życia, całą duszą swoją, sercem, każdym nerwem swojej istoty.

Kustosa Rużyckiego z Rapperswila obwiniano u nas przez długie miesiące wielu i różnie. Ale trzeba było tam do Rapperswila i podglądając starego kustosa we wszystkich jego czynnościach i sprawach codziennych, trzeba naczynić zobaczyć, co to za człowiek, aby zrozumieć, jak ciężką krzywdę niejednemu słowem mu wyrządzono. Trzeba tam pójść i zobaczyć tego oryginała, może dziwaka, lecz zawsze człowieka o niezwykłych kolejach życia, aby się przekonać, że to nie szkodnik, ale hojny aż do rozrzutności i zaparcia się obywatel, że to piękny i czysty typ wygasającego pokolenia Polski, doskonały przykład żywości i wszechstronności umysłu polskiego, że Rużycki de Rosenwerth to typ, którego już dzisiaj prawie nie masz w Polsce, typowiec i legendarny.

W młodości rzucił szmat własnej, urodzajnej ziemi, własnym kosztem sformował oddział ochotników, doprowadził go do większego oddziału pułkownika Czechowskiego i przez czternastą misjęcy był się jako prosty żołnierz w powstaniu styczniowym. Potem piechotą uszedł do Dreżna, bez centa w kieszeni przybył do Szwajcaryi i odtąd już więcej stron swoich rodzinnych nie ujrzał, jak tylko we wspomnieniu, pięknym, promiennym, rozświetlonym widmie.

Jako prosty robotnik stanął do pracy w szwajcarskiej fabryce broni i został w przeciągu kilku miesięcy wermistrzem, nauczył się wnet szlusterstwa, zegarmistrzostwa, nie z jednego pieca chleba jadł, nie jednemu się przypatrzył, załaim wreszcie jako antykwar, reprezentant dużych firm antykwarskich, młody restaurator zabytków, dobił się dobrobytu i znacznych zarobków.

Rzucił jednak wszystko i stanął na wezwanie hr. Platara przed blisko trzydziestu laty jako kustosz Muzeum polskiego w Rapperswilu. Przeprowadził wszystkie prace roboty adaptacyjne na zamku, sam jeden urządził muzeum, tak, że dziś nie ma tam ani jednego przedmiotu, któryby nie był własną jego ręką przybity, sam był ponurego gmachu dozorca, portierem, zarządcą, dyrektorem, sam pisał inwentarze i słał snieży z dachu, sam miał dziedziczyć i słał męczelne, sam oprowadzał gości, reprezentował, dźwigał paki, kołatał o dary, sam sobie jeść gotował, krajął i szyl ubrania: na co dzień kiel robotniczy, od święta błyszcząca kontusza, własnoręcznym jego haftem pokryte.

Wszystko to czynił za 100 franków miesięcznej

placy, ten dziwny człowiek i z tych stu franków, jeszcze czterdzielić oddawał co miesiąc na zakupno przedmiotów muzealnych, które darowywał ukołowanej przez siebie instytucji. Razem z tem, co przywiózł z Monachium, dary Rużyckiego przedstawiają bardzo dużą wartość, a są wśród nich przedmioty dużej wartości pamiątkowej lub artystycznej.

Oto spotyka go naraz potępienie. Nikt nie chciał zrozumieć, że to człowiek innej, od nas już znacznie odległej epoki, nikt nie chciał usprawiedliwić stosunków, w jakich żył i z własnym zaparciem działał, nikt nie chciał wejść w duszę tego starca, ocenić jego najlepszą wolę przy zastarzanych już przekonaniach i upodobaniach.

To też zdumienie ogarniało komisję obywatelską, która przyszła sądzić Rużyckiego i coraz większy podziw dla tego oryginała, co życie poświęcił Muzeum rapperswilemu i całe mienie i pracę ręk swoich i wszystkie, wszystkie radości życia. Władzom błędy, braki, potrzeby Muzeum, którym już nie zaradzi 75-letni starzec, ale widziano też, że ten starzec niczego z skarbu nie urobił, wszystko przechował i własnym dobytkiem pomógł.

Dlatego to taka serdeczna nuta brzmiała w głosie członka komisji, prof. Stronńskiego, gdy po wydaniu orzeczenia zęgnął starego kustosa, życząc mu dobrej, spokojnej nocy, po tylu złych dniach, dlatego tak życzliwie spoglądano nim znowsz, gdy już po ostatecznej, formalnej rehabilitacji, na towarzyskim zebraniu stary kustosz chętnie słuchał patrytycznych wierszy deklamowanych przez p. Lipkowskiego i powtarzał:

— Ode widzieć i w Rapperswilu czasem jest dobrze!

I niechaj będzie już zawsze dobrze i spokojnie — jemu, polskiemu żołnierzowi na rapperswilskiej pustelni.

Kronika.

Kraków, 23 sierpnia.

Kraków się zaludnia. Opustoszałe z powodu wyjazdu Krakowian do letnisk, zdrojowisk i uzdrowisk nasze miasto zaczyna się powoli ożywiać. — Codziennie bowiem wracają letnicy z wakacji do domów. Pociąg z wszystkich stron przwozą wracających letników. Kawiarnie i restauracje przedstawiają już świecić pustkami.

Niezależnie od tego panuje w Krakowie duży ruch obcych. Na Wawelu zwłaszcza zauważyć można całe grupy turystów i przejeżdżających, zwiedzających zamek i katedrę. W niedzielę zaś i święta Wawel jest zwiędzany wprost masowo. W tym roku przyjeżdżają do Krakowa w wielkiej liczbie Czesi i Niemcy.

Polscy dzieci z Wiednia w Krakowie. Wczoraj przez cały dzień zwiędzili Kraków 21 dzieci polskich z Wiednia, bawiących na świętem powietrzu w Kochanowie. Dzieci zwiędzili najważniejsze pamiątki Krakowa, poczem wiewozem odjechali do Kochanowa. Dzieci zajął się akademickie Koło T. S. L.

Z teatru w Parku Krakowskim. Żywe zainteresowanie się „Zakami Krakowskimi” Ancezya skłoniło dyrekcję do wystawienia dziś tego pięknego utworu. Na płatek przygotowała dyrekcja na skutek licznych zamówień z Królestwa i Poznania, wyjątek z utworu W. L. Ancezya „Kosiński pod Raciawicami”. Artyści odegrają akt IV p. t. „Bartosz Głowacki”. Prócz tego wypelnili ten wieczór zawsze mile widziany obraz sceniczny z dzieł wsi poznajskiej w r. 1907, pióra Józefa Rączkowskiego p. t. „Wóz Drzymały”.

Nedza krakowskich żydów. Ze sfer reżymu politycznego otrzymujemy następujące pismo: W Krakowie zajętych jest około 40 żydowskich krakowskich, którzy dostarczają robot do sklepów. W wszystkich gałęziach produkcji podniosły się ceny w ostatnich czasach z powodu panującej ogólnej drożyzny. W przeciwieństwie do tego jednak majstrów, o których mowa, otrzymują coraz to niższe ceny za dostarczone roboty. I tak np. za płaszcz damski (sako) płacono majstrom powyższym przed 5 laty 11 do 12 koron za sztukę, a dziś otrzymują za taki sam płaszcz 5 do 6 koron, mimo, że majstrów podnoszą znacznie większe koszty z swej strony, bo zarobek cieślarnia jest znacznie wyższy, niż był dawniej, mieszkanki jest znacznie droższe etc. Również pracy mają więcej obecnie przy takim płaszczu wobec zmienionych fasonów. Wobec tego rozpaczliwego stanu rzeczy postanowili majstrów dołożyć wszelkich starań, ażeby uzyskać podwyższenie cen, przy dzisiejszych bowiem cenach pracując razem z rodziną od rana do późnego wieczoru, nie mogą zarobić tyle, ażeby im wystarczyć na skromne utrzymanie. Mamy nadzieję, że kupcy zrozumieją, że stan taki anormalny nie może się utrzymać i że uwzględnią słuszne żądania powyższych majstrów.

Zbiegły defraudant. Polityka krakowska została zawiadomiona, że z Noworodomska w gub. Piotrkowskiej zbiegł onegdaj kasyer tamtejszego Towarzystwa kredytowego Józef Dziegiele, zdefraudowawszy 10 tysięcy rubli.

Pokąsana przez psa. Wczoraj w Dąbku pokąsał pies, puszczony w dzień z łańcucha, 11-letnią Emilią Rojek i poszarpał jej ubranie. — Pokaśnione dziecko zaopatrzono pogotowie i oddało opiece domowej.

Mieszkańcy Prądnika Czerwonego skarżą się na niemożliwe stosunki, jakie tam panują. Od pewnego czasu Prądnik Czerwony staje się miejscem stałych awantur, hałasów i bitek, w których nawet życie ludzkie znajduje się w niebezpieczeństwie. Wczoraj spokojni mieszkańcy boją się po prostu wyjść z domu na ulicę. Dnia 20 b. m. w biały dzień o godz. 11 rano willa „Pocieszka” była przedmiotem bombardowania kamieniami i cegłami ze strony jakiegoś pijanego jegomościa, a

Przyjmę na mieszkanie

dwóch Panów z całym utrzymaniem. Pokój z osobnym wejściem. P. P. studenci znajdą umieszczenie wraz z utrzymaniem i troskliwą opieką. Warunki przystępne. Ul. Szlak 1, 7, II piętro, na prawo. 6235 1 6

Umieszczenie

naprzeciwko gimn. Sobieskiego, znajdzie 1—2 uczniów. Wikt doborowy, oraz zupełna opieka rodzicielska. Wiadomości: Sobieskiego 6, I p., m. 2. 6229 1 3

Panienki

gdzie się znajdują pomieszczenie i opiekę. Karmielica 50, miesz. 8. Referencje poważne. Porozumieć się można od godz. 2—6. 6227 1 6

Kilkaset koron

za wyrobień posady stałej, autonomicznej lub bankowej dla młodych urzędników. Zgłoszenia: „Bankowiec” poste restante Kraków, okazielowi bileta kolejowego Nr. 0414. 6232 1 3

Przyjmuje się

pp. Studentów na mieszkanie. Wiadomość: W. Kobylańska, ulica Krowoderska 1, 39, II p. 6206 1 2

Trzy sypialnie mało używane

oraz urządzenie kilku pokoi pojedynczo, z wolnej ręki do pozbycia w 6219 1 3

Publicznej hali aukcyjnej, Rynek 16.

METODA BERLITZA

dzielią lekcje osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.

Anglik z wyższ. wykształ.

Niemiec z wyższ. wykształ.

Kraków, św. Jana 3, I p. 6036 7 0

Winogrona

stółowe i lecznicze

rysłam przewyborne, wielkie, słodkie winogrona stółowe, czerwone i białe, miedziane, za 8 K 50 h, w 5 kg. koszykach, opłatnie, za zaliczką. Wysyłka kolejną dla handlu, w koszykach 8—10 kg. brutto za netto loco Nagykikinda 40 K za 100 kg. za zaliczką. **Aleksander Szwarz, Nagykikinda.** 6197 1 3

Były student

uniwersytetu warszawskiego, obecni leodyjskiego (patent gimn. klas. w Kołostwie, doskonały niemiecki i francuski), doświadczony pedagog, przyjmie na czas dłuższy miejsce korepetytora, gubernatora, etc. w domu obywatelskim. Zgłoszenia: W. Tananiewicz (Etudiant) — 29, rue de Fer, 29, Liège (Belgique). 6021 2 3

Żona urzędnika przyjmie na mieszkanie panią intel., kat., lub osobę w średnim wieku. Zgłoszenia pod „Marya 11” poste rest. Kraków. 6087 3 3

3 pokoje

przedpokój i kuchnia na I p., każdej chwili do wynajęcia. Floryańska 32. 6048 4 4

Kandydat budowniczy

dobry statyk i zdolny rysownik, potrzebny natychmiast. Zgłoszenia listowne: Budowniczy Eichhorn, Tarnów. 6055 3 3

Kupuję i ściagam

pretensje hipoteczne i spadkowe, tudzież wierzytelności z wyroków i ugod sądowych; odkupuję kartki zastawne na przedmioty cenne i biżuterię, za dopłatą odpowiedniej wartości. Zgłoszenia przyjmuję biuro: „Fortuna”, Kraków, ul. Wisła 4, I p. 6816 4 10

Panienki

uczęszczające do szkół znajdą pomieszczenie z całodziennym utrzymaniem. Warunki przystępne, konwersacja francuska bezplatnie, fortepian na miejscu. **Dość miły 1, 9, I p.** 5924 14 13

Duża sala

nadająca się na skład lub pracownię, do wynajęcia przy ul. Zwierzynieckiej 1, 4. Wiadomość w hotelu Victoria. 6088 5 6

Najtaniej**na sezon szkolny**

Torby i paski na książki — Fabliczki — Cyrkle — Pióra — Atrament — Bloki — Zeszyty — Notesy — Piórnik — Szczyrki — Paletki — Farby — Tusz, Kredki — Pendzle

6007 poleca handel papieru 5 0

Teofila Beknera

Kraków, Długa 4, obok apteki.

Z Drukarnia Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.



5598 7 16

Magister

poszukuje posady stałej w Krakowie. Zgłoszenia przyjmuję z grzeczności p. Hanak, właściciel drogueryi, ul. Szewska. 6213 1 3

Pokoju kawalerskiego

z wikt, poszukuje młody mężczyzna przesiedlający się do Krakowa. „Locum” poste restante Kraków, za okazaniem kwitu. 6195

Mogę kupić

przystąpić do spółki, lub wziąć w dzierżawę jakikolwiek drobny interes w Krakowie. Adres: „Interes 3” poste rest. Kraków. 6228 1 2

Student szkół średnich

z lepszego domu, znajdzie umieszczenie każdego czasu przy ulicy Stradomskiej 1, 2, I p. 6234 1 2

Urzędnik fabryczny

Poznańczyk, lat 27, rut. buchalter i korespondent, z grunt. znajom. języka niemieckiego, od 6 lat stale w Galicyi pracujący, obejmuje odpowiednią posadę w przedsiębiorstwie fabrycz. (kopalnia, rafineria nafty, cegielnia etc.), instyt. handl. lub większym majątku ziem. jako kasyer, rachmistrz, korespondent i t. p. Reflekt. na poważne stanowisko. Zgłoszenia pod: „Poznańczyk 27” poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inser. 6225 1 3

Apteka

w zachodniej Galicyi, nowo koncesjonowana, poszukuje na korzystnych warunkach **dziarszawy**, któryby ją kożtem właściciela urzadz. Zgłoszenia pod M. M. poste restante **Podgorze**, za okazaniem kwitu. 6231 1 3

Konsens na wyszynk piwa, podawanie kawy i herbaty do wydzierżawienia. Ul. Golebia 1, 14, u dozorczy domu. 6233 1 2

Udział zaraz pożyczki

w kwocie 12.000 koron na hipotekę realności w Tarnowie na dowolny, ale dłuższy czas, za opłatą 6% odsetek. Pośrednictwo „wykluczone”. Zgłoszenia pod adresem „Liczba 51” poste restante **Jasło**. 6234 2 3



Główny skład w Drogueryi J. Hanaka i Sp. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 5088 8 10

Do sprzedania

wózek elegancki z zagłową budą na 6 osób, lekki, na 1 konia lub parę. Wiadomość: Rynek Klep. 14. 5785 5 6

Starszego pomocnika

obezanego dokładnie z handlem kornym i bufetem, poszukuje Władysław Czarnek, Kraków, ul. Długa 15. 6081 3 5

Inteligentna

izr. rodzina urzędnicza przyjmie na pensję uczennicę z dobrego domu. Adres pod R. W. poste restante Kraków, za okazaniem kwitu. 6097 3 3

L. 4251. 6005 3 3

Konkurs.

Na posadę lekarza miejskiego w Wieliczce z placą zasadniczą w kwocie 2200 K rocznie, dodatkami aktywnym w wysokości 20%, od placę zasadniczej, czterema czteroletniami i z dodatkami po 25-letniej służbie. Służba prowizoryczna trwa rok jeden. Podania wnosić należy do dnia 26 sierpnia 1911 r. z następującymi załącznikami:

1. Metryka urodzenia;
2. Dyplom;
3. Świadectwem zdrowia;
4. Świadectwem przynależności;
5. Świadectwem praktyki.

Magistrat król. wol. miasta Wieliczki dnia 11 sierpnia 1911.

Burmistrz: **AYWAS.**

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

Benn T. Podręcznik języka angielskiego. Metoda bezpośrednia i fonetyczna. Koron 3 20
Bojczka C. i Niewiadomska. Druga książka do czytania dla dzieci od lat 8 do 10. Klasa wstępna, wydanie V. 1 60
Praga M. Przyjaciel. Dramat w jednym akcie. Teatr amatorski Nr. 52. 80
Telmajer Przerwa K. Anioł śmierci. Romans. Wyd. V. 4—
Tyczyński B. Nocturn. Tragikomedya w jednym akcie. Teatr amatorski Nr. 101. 80
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 5807 3 3

Prywatne Seminarium naucz. żeńskie z prawem publiczności**Sebaldy Münnichowej**

w Krakowie - - - ulica Radziwiłłowska 13

obejmuje

1. Cztery kursa równorzędne kursom Seminarjów rządowych.
2. Kurs przygotowawczy dla uczennic, którym brak wieku lub odpowiedniego przygotowania.

Z początkiem września 1911 r. otwiera się dla uczennic tegoż Zakładu

Internat

Dom osobny, tylko dla celów Zakładu przeznaczony, urządzenia odpowiadające najnowszym wymogom higieny, oświetlenie elektryczne — łazienka itp. Regulamin dający do wyrobienia charakteru i samodzielności. Ceny amiatkowane. — Zgłoszenia ustnie i pisemne przyjmują i udziela bliższych wiadomości zarząd Zakładu: ul. Radziwiłłowska 26, parter w godzinach przedpołudniowych od 9—12. — Wpisy powakacyjne rozpoczyna się 29 sierpnia. — Egzamina wstępne odbywać się będą 1 i 2 września. 5192 14 17

C. k. uprzw. Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

założony w roku 1867.

Kapitał akcyjny 20 milionów koron.

Kapitał rezerwowy 8 milionów koron.

Filia w Krakowie, Rynek 21.

Przyjmuje wkładki pieniężne oprocentowane od dnia złożenia.

Udziela pożyczek budowlanych.

Kantor wymiany, sprzedaż i kupno papierów wartościowych i monet.

Przyjmuje w przechowanie papiery wartościowe i zawiaduje depozytami.

Schowki depozytowe (Safe deposits). 419 35 0

Poleca jako pewną lokację

4% i 4½% listy hipoteczne, popularne bezpieczeństwo mające, używane na wady i kaucje wojskowe.

Składy towarowe przy ulicy Zaczysze.

Pierwszorządna Firma Węglowa

poszukuje zastępcy na Galicyę i Bukowinę. Stała płaca i prowizja. — Zgłoszenia pod: „Zastępca 2266” przyjmuje M. Dukes Nachf., Wiedeń, I, Wollzeile 9. 6221

Lustro toaletowe

darmo otrzyma każdy kupujący najmniej za 3 kor. Podkłady z włosów. S